



21956

salonp

III

Mag. St. Dr.

P

*Barbara**Maigda Ala Dzien jony modym imie*

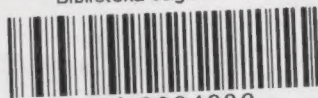
PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 937

Historiam

Biblioteka Jagiellońska



stdr0004682



DZIEŃ IASNY
MĄDRYM IMIENIEM.

JASNE WIELMOŻNET IERMOSCI
P. ZOFIEY BARBARY

Z Dąbrowice

PIASECZYŃSKIEY.

Woiewodżiny Smoleńskiey, Bracław-
skiey, Sinickiey, &c. &c. Stárościny

VPRZYWILEIOWANY.

Roki Wiekom y Fortunie

R O Z D A I A C Y

Przy



Doroczney Pamiątce Dnia Vrodzenia

JASNE WIELMOŻNET IERMOSCI P. WOIEWODZINEY;

Zyczliwym Piorem

O D.

21.956 III

X. MACIEJA ALEXANDRA NADOLSKIEGO.

Ná znak powinney ku Zacnemu Domowi Wdzięczności.

OBSERWOWANY.

58.

Roku Pańskiego 1692.

Ná Herb IASNIE WIELMOZNEGO DOMV FIRLEIOW.



I.

Głowę Koroną bierze; żrzenicą wspaniała
Twarzy się Iasnoświatney Słonec spodobia,
Spomy czemu prożnuia? domyslić się śnadle;
Wyższym nad Ziemski splendor Świat wszytek przypadnie.
Więc od tąd powzięwać nie trzeba nikomu
Ze każdy dzień jest iasny, przy FIRLEIOW DOMV

II.

Wybiega LEWART z Ziemie znaczniemi przykłady
Swego Gniazdá Dźiedzicom wytłoczywszy szlady,
Więc go Zwierzyniec gorny zaprasza do Siebie,
Godność samá kazała zaiasnić ná Niebie.
Co za Mieśiac przynieśie gdy w nim Słonce stanie?
LELIWE z CYNOZVRN, powszechnie jest zdanie

III.

Zawsze ná Słonce patrzy LEWART: nigdy mroku
Ani vmbrę ciemney nocy nie miał w bystrym oku
Ze takich blask splendorow statecznie wytrzyma
Wnieść się może, FIRLEIOM, że dzień przed oczyma,



DO IASNIE WIELMOŻNEY IER MOSCI
PANI WOIEWODZINEY
PRZEMOWA

I.

Nie z Apenninu, nie z Delfu trypodow
Wrożkami sławnych; nie z Cybelli toną:
Albo z metryki Aëakowych Grodow,
Wesley chwili przyjaciółnych dni Groną:
Bez Poetyczney bářwy, y zawodow;
Na Twoie Godne w prowadzam Imioną.
Wielka Honorem, Godnością, CHRA BINA
Y Zaslugami: Cna WOIEWODZINA.

II.

Nie potrzebą mi z leśnemi Faunami
Po pustych knieiách adorować Sceny
Ożywionemi od łowiszą dniami,
Albo w mąskarkách Zmyślone Hymeny
W sercu żimnemi wzniecąć pochodniami,
Abym życiawym chęciom, przydał ceny.
Niech to, co prawda radzi, powiem śmieie:
Tym samym złotych czasow życzyć wiele.

III.

Co Szery kándor, co Godność kazała,
Co sobie może wiernie obiecować
Cnota na razy Lybityny śmiała,
Jumieiąca kołem nakierować,
Jeśli Fortuna nad karb wyiechała:
Te Imieniozw Twemu przypisować
Myśl ieś godziny. Naydlużsec bywają,
Ktore rozsądne Cnoty nakręcają.

IV.

*Tę Stárożytność Domu ná Mármorze
 Możnych FIRLELOW; lub ostrym żelazá
 Wysztychowała w Krwawey Marsá porze,
 Lub Pállas piorem; áby żadna skaza
 Ná dzień Źrodzony w Oczystym splendorze
 Ani fatalna nie pádła Źarazá:
 Tych obyczáie chce ktore Imieniem
 Emulatiá wiodá Źwrodzeniem.*

V.

*Z tych ia dzien ieden (bo wszystkie wyliczyć
 I Muz Aonkich dowcipy przechodzi
 Acz, ci się y ztąd będzie z czego śczyćć
 Gdy się opisać y dzien iego godzi)
 Ná sczupley kárcie rozwiam: lecz życzyć
 Chcę: niech ci co raz nowe Słonce wschodzi,
 Ktoreby skrzepłe wapory z oblóki
 W złotych Desczykow rozgrzało potoki.*

VI.

*Przyimi go mile, wśák ci się nie Swáda
 Wpraśa wyborna, ani rymem możnym,
 Albo wesółych Syren wdzieczna zdráda
 Ale Jmieniem Pátronki pobożnym,
 Nie notowanym posępna przysáda
 Twoim się oczom stánowi Wielmożnym.
 Luboby godzien więrsz był Źárzucenia
 Trudno nim wzgárdzić dla Twego Jmienia:*

IASNIE WIELMOŻNEY Wászeći M.M. Pá-
 niey y Dobrodzięyki

Obligowany ząwśze y Náyniższy sługá,

X. Máciey Alexánder Nadolski.



Hęć moiá táka byłá; y sámego Febá
Záprosić w iásne progi, z obsźernego Niebá,
Z świáteł więkšzych Orszakiem: niechby iásną Cera
Zátoczył chwalne Sfery, wrodzoną mánierą,
Ná vkłón y ápplauzy Swietnego Imienia
Godney WOIWODZINY, Kędy z przyrodzenia
Gálnąć splendor nie umie: gdzie iest gniazdo práwie,
Iásnoświetnym Plánetom, y przeźorney Sławie.
Ale, że áffektowi wolno vsiłowác
Więcey niż władza każe: bo w chęciách próżnowác
Kiedy szczerzy nie może: A strá cenę chwały,
Poprzedzeniem ku Tobie vsług odebrały
IASNIE WIELMOZNA PANI; w prowadzájąc swoie
Száfirem gorájące Chory, w Twe podwoie.
Iákby Potomstwo Bogów tytułowác miáło
Niebo; że wielkie ognie z siebie wysypáło.
Wzrok bez zmrużenia trzymác: odważnego było,
Gdy y Orlim źrenicom ná Cnoćie schodziło.
Choć poufáłym Słońcu. Tám się wydawały
Dniámi z miłą Fortuną ogniście Kánały.
Przy swey Mátce Látonie: nie było promieniá,
Ktoryby Horoskopow z Wielkiego Imienia
Wesołych nie formował. Lámpy z Kánikuły
Swoie oczyścił Syrus; álubo mákuły
Rzucáłá po LEW ARCIE Náturá; Ozdobie,
W tym się różności, chciáłá spodobać sposobie.
Iednák czymby się przyćmić IASNE IMIE miáło,
Tego y naybystrzeyſze oko nie doyżrzało.
W onych czyſtych splendorách. A gdy ták gromádnie
Astrá w Twoy Honor wchodzą, skłoniły mnie snádnie.
Dzień ieden obserwowác; ále iednák táki:
W którym się ziednoczyły nie błędliwe znáki
Przychylnych rewoluty; Dzień grożący rokiem,
Niepogodney Fortunie Iowiszá wyrokiem,
Zły kwitowány chwili. Nie biorę z Tryonu
Gubernatorow czásu, áni z Helikonu
Záciągę Astronomow; tákie mądrych zdánie:
Ze mi zá Astronomá Godność Twojá stánie.

B

A Wie-

A Wielowładna Dzielność Cnoty, y Lucyny:

DNIA pod IMIENIEM TWOIM opiszę godziny!

Gdy tak przy Apollinie ostrzę do pozorow
Zrzenicę; przychodzi mi, że trokliwie torow
Po kątach y kwadratach szukać nie potrzebá
Iáki ma Sáturn Aspekt? Rozmierzyć się Niebá,
Zá iednym Słońcá pásslem pozwolá. Wszak dawny
Aforysm: że dzień ieden może byđz tak Sławny:
Ze, y Wieki ożywi: iáko z drugiey strony
W żałobne Swiát oblecze Febus Páwilony,
Choć ná ieden raz smutny. Strách y przypomináć
Dniá w ktory się ważyłá Atropos pozrznąć
Wspániátych Fábuszow. Zgołá poznáć z lotu
Orlá, poznáć raczego Seiáná z obrotu;
Zacności żrzodlá doydzie z máłego strumienia.
Ieden Nieśmiertelności dał do vważenia
Dzień zacne Fámilie. Gdy Fortunę komu
Albo niešťczęście wrożá, przy iednym się Domu
Gornych Bázylik zwykły vwagá zabawiáć,
Gwiazdárskie industrye. Prożna tu odnawiać
Ná dánk Stárożytności, w popioł zámienionych
Æmiliánow, álbo dymem okurzonych
Kátonow; gdzie dzień iásny. Naykrotzá linjá
Gdy prosta: z swojá Astrá Geneálogjá
Ziemi się vdzielájá. Isám się czas śmieie
Gdy tylko kogo stáre zalecájá dzieie.
Iásności Twey świádectwá gdyby się godziło
Z pierwszych fożyłk wywodzić, máłoby tu było:
Zyc równie z Nestorámi. Spytáwšy się kołá
Stárych Merkuryuszow; przyrzekliby zgołá:
Ze, początkow nie pomniá, lubo przy swym piórze
Czułemi záfwsze byli w tak iásnym Honorze.
Swietny FIRLEIOW LEWART wchodząc w æqual z Słońcem
Zadnym się terminowáć nie dopuścił końcem,
Z umbr smutnych wyrobionym. Pánnonij chwałá
Milszá niżli z gron winnych wesółość zbieráłá,
Gdy się w splendorách palil. Polká rozzarzyłá
Płomień Iásności swoich, skoro się skłoniłá
Tá Zorza wiey Horyżont; Tá Senatorámi,
Obiásniłá Koronę, iák Dyámentámi.
Kiedyby FIRLEIOWIE Ci wšzyscy powstałi
Ktorzy w Oyczyźnie nášzey Krześlá zásiadáli,
I wyżšy vrząd mieli; Polkáby przyznáłá:
Ze Honor ná nich wšzytek wydáćby musiáłá.

Stároży-
tność Do
mu I. W.
Firleianw,
y jego po-
czatek w
Węgrzech

Pochwa-
ła W. I. M

Tu mnie wwođzi pióro wspomnieć Cię Práłacie
MIKOŁAJV Ozdobo FIRLEIOW iáka Cie

Wodno?

Godność pozyskać chciałá? zamierzając sobie
W ozdobney talentámi Cel TWOIEY Osobie:
Lecz się boję, byś pochwał skromnością wstydliwá
Nie wzgárdził: iákoś gárdzić zwykł prerogátywá.

Iednak dotrzymam Słowá, przeminać dowody
Z czasów, y okazyey vmknąć do niezgody,
Chciwym Twéy Chwały Muzom. Nie chcę rosproszonych
Szperać po Niebie Wieków, kiedy ziednoczonych
Dzień pod Mądrym Imieniem Prześwíetney CHRABINY
Pułk wyprowadza z gorney Olimpu dziedziny.
Tu surowo ściśniona Fortuna Rokámi
Wyplącić się nie może, tylko tyśiacámi
Możnym w Swiátło LEWARTOM. zwyczajnie zádłużyc
Szczęście się często musi, którym winno służyć.

Gdyć się w pierwszą żrzenicę wprosiły różane
Włosy złotego Febá, nátychmiast zwoláne
Piástunki Fortun Páńskich, áplauzów nie máło
Iásney Lucynie niosły. A Echá zbierało
Po Pálácách Olympu Oryonów grono
Gdyć po wyniosłych gankách Sálué zátrobiono.
Przyiązne Etezye ochotnie rozwiły
Ná kształt zwycięskich łuków skrzydłá ná Fest miły,
Gładząc twarz Aquilonów okropnych ponurá
I co się tylko mogło zmarszczyć ciemną chmurá,
Z szeregu rugowały. Swiádczyłá przy Wiośnie
Różnófarbistey Florá: że, iey Sława rośnie
Z Kwiatem Twoiey młodości. Cnoty włożone
W drobnym ná ten czas cíele że wygra zielone,
Zczasem prorokowały. Tu Wenus śpiewániem
Purpurá swojá iásne tym popisówániem.
Honor ci oddawálá. O szczęśliwa poro!
W ktorey ná Swiát wynikasz Godna wieków Coro.
Otoć w Oyczytych Swiátłách podáie wiązanie
Atlás Swiát piástuiący! mieć kontentowanie
W takich możesz splendorách! Tu w różnych Figurách
Cnotá dowcip wydátá: áby w tych Strukturách
DOM Twoy piekniey roziaśniał. Tyáry, Infuły
W Głowy FIRLEIOW wrosły, Domowe Tytuły
Naywiększe Senatorom Krzesłá przy purpurze,
Iákby przydatkiem były w spániásey Náturze.
Tu pieczętárskie Orły, Hetmáńskie buławy:
Owe Minerwá, á te Márs oświeca krwáwy,
Zmrozyć oká nie możesz ná Swiáteł Orszaki
Iáko nieplonne dziełow Domu Twego znáki,
Otoć dzień zápalając Element kształtuia
W rózne Kompárdymenty, iákieć prorokuia

X. Káno-
niká Krá-
kowskie-
go Miko-
łaja Fir-
leia.

Dzień Nę
rodzenia
1. W. 1. M.
Pani Wo-
ie wodzi-
ney Smo-
leńskiej.

Pochwa-
ła Domu
w Senato-
rum da-
wne bogá
tego.

Succesſy taką modą! Gdy Erynnis wſciekła
Przed iáſnym w Cymeriylki loch ſwiatłem vciekła.
Przy tych licznych iáſnościách mogę przyrzec zgoła:
Ze, nie może zaſnąć Słońce ſwego czoła:
IASNIE WIELMOZNA CORO cóc tu obiecować?
Przy dobrym dniu należy? Kiedy ſię ſzykowác
Ták mężnie gwiazdy waża, iákby ſwe vpały
Ná Pompę weſcia Twego y ozdóbę miały.
Po obſzernych vlicách y gornych Woyſk ſtrażách
Rzędem Fawoniufze w roſpiętych wáchlarzách
Ferwor temperowali, dnia. Nie było Cienia
Przy Twey Kalebce, oprocz chwały; Vrodzenia
Honor wynikał nákſztałt vmbry, która torem
Rádá ſię iáſnym ciſnie zá Słońcá pozorem.

Herb W. 1 W goráiącym ná ten czás Cney Lucyny Znaku,
M. Pána Bieg ſwoy zátrzymał Tytan w Máćierzyńskim R A K V
Gnoſkie I Oyczyſtym LEW ARCIE. Tám ſię było Swiata
go Sędzie Z dziwić appárentii; Kiedy ſwietne láta
go Ziem- Z tych Domow náſpływały. Mogł śmieie fruktámi
go Sando: I cudná bárwę ſwoią z Niebá Mielzkáncámi
Dziada 1. W chodźić w æmuláciá. Ták ſą dzielney Cnoty
W. 1. M. P Ku publicznemu dobru Herbowne Kleynoty
Woiewo- GNOINSKICH y FIRLEIOW, takie Luminarze
djiny. Poſpolitey ozdobie ſwiecić miały w parze.
Przy ták dniu požádanym Koſztownego czáſu
Zábawę ſobie mądrá Dziedziczki Párnáſu
W ſwych ſalách vezyniły: to Swiáteł Wielmożnych

Imia 1. W. Opisuiąc w Spániałość: to Wieki dla Pożnych
1. M. P. Nienáruſzone wrożac: Ná koniec z Swiátyni
Woiewo- Parlámentow Iowiſzá wezwáły Bogini.
djiny. Która zważywſzy Imię ná Szali; rozdáie
Iakiego záſłużyły piekne obyczáie:
Niechby rowne talentom ze krwią otrzymanym
Rownie gromádnie Pułkom ſwiáteł wyſypánym
Nie obſudnych Fenomon. Gdzie choć w dobrym cíele
Nie rozdzielnie przyłgnęło talentow ták wiele!
Zofia z Więc Cię Themis Imieniem vkoronowálá
Greckie- Mądroſci; iákiego ſię Náturá W ſpániałá
go Ma- Mogłá bylá vpomnieć. Niechay prawdá będzie
droſci. Ze Lucyná Pálládzic ma bydź Sióſtrą wſzędzie,
A ieſli ſię rzetelney mowić godzi z gołá,
Dawna przypowieſć nieſie: Mądremu weſolá
Kožda chwilá bydź winná. Z ſámego Imienia
Niechay ſię Fátá vczá, Wielkich poważenia.
Iuż tu nie-nie w ſkoráią ſwemi przemyſłámi,
Popiſáć ſię im będzie trudno z fortelámi,

Gdy rozsądniejszą władzą czuć nad Sobą będą
Podchwycić niepodobna, by też złotą wędą.

Zaczęła się dzień szczęśliwie, już mu zapaliły
Twarz Szafirem Orkady, które się schodziły,
Na Twój Fest Godna Pani: a Nimfy w Kanałach
Ochotę nader pilną przy czystych Krzyształach
Złote zbierały piaski, sporządzać mające
Na długie czasów punktą zegarki ciekące:
Na Imprezie zrażone! bo próżno wymierzyć
Czas, zwłaszcza komu Wieczność chciała się powierzyć,
Lepi Kloto, Lachesis; sobie Postąpiły,
Ze złotej przedzie sznury, troskliwie kręciły
Do koł zegarów. Cnota wagi przydawała
Która do pierwszych godzin Index kierowała,
Też oraz wybiiając: rozumiem nie mało
Takiego dźwięku szczęście wzdrygać się musiało,
Mógł się każdy domyślić y rokować snadnie,
Ze zaczęły FIRLEIOWNIE Słońce nie zapadnie.
A oraz Iasnośćwietną Plánet Symetryą
Wieden punkt zgromadzonych wdzięczną melodyą,
Spólnie śpiewały Astrá. Gdzie Twoje ozdoby
Honorem czciły Światła, że z Páńskiej Osoby
Heleny, Pulcherye, Kámille wślawione
Vrodą, Cnotą, Męstwem, prawie ożywione
Wyczytać się godziło. A co godna chwały,
Mistrzynie tobie skromność te dary obrały.
Choćci by gasnąć miały w swych lámpy pożarach
Od Lucyny wzniesione, pewnie przy tych dárach
Dzień się może wyiaśnić: naydłużyc te trwają
Ognie, które przymioty własne zapalają.
Na ten czas Ledy Bożek sztuki dokazywał
Z ogniami Fescenniny, gdzie na łuk wyzywał,
Strzelcá na Zodyáku: iak to zwyczaj bywa:
Ze gdy wesoło wszędzie każdy się odzywa
Z Vilug swych powinnością. Więc na oczy chory
Choć gwałtem przeżyć musiał na owe Splendory.
Gdy już blisko dojeżdżał Linii południowych
W swey Károczy Fácton. Dzień przy Zefirowych
Ochłodach wziął dojrzałość: pełne iasney Cery
Z nieśmiertelnemi na swych czołach cháraktery
W Twe Stárożytne progi, zorze: áffektami
Zraniwszy, aż do Sercá tchnące godzinami
Fortunnemi náklonił: áby Twemu Dniowi
Vklon powinny niosły. Tak zwyczajnie nowi
Kiedy się Plánetowie na Niebie pokażą,
Na swe áppárentye obracają Strażą

Młody
Wiek I W.
I. M. Pá-
ni Woie-
dżiny.

Według
Pitagorá
AstráMu-
yczny
dźwięk:
wydają.

Talentá
przypo-
do
ne I. W. I.
M. Pani
Woiewo:

Skłonie-
nie Sercá
do I. W. I.
M. P. Wo-
iewodji-
ney I. W. I.
Młóci Pá-
ná Obrá-
bie z Tar-
nowá.

Pomn-

Pomnieyszych, y równych gwiazd. Ták ták był skwáplivy
 Wzrok ná wypráwę Páńskiey do Ciebie LELIWY.
 Xieźyc y z Gwiazdą mowie TARNOWSKICH AMOROW,
 W zbudzonych w STANISŁAWIE Sármaćkich Hektorow,
 Z miłości ku Oyczyźnie Imieniem názwani,
 Az Cnoty między Alstrą Wielmożne w pisani.
 Jeżeli się cokolwiek w Twym świetle zmnieyszyła
 Dla publicznego dobra, żeby w pełni była,
 Co się wiać musiało iásney Substántiey
 Tá Towáryszka Gwiazdą nádgradza Cynthyey.

Zátym puszczony ogłos nie odmienną sławą
 Rozbiegł się po obłokách, że Himená správa
 Xieźyc dzielnością swoją wzrost światá rządzący
 Oprocz Názwiká wszystko co Słońce májacy,
 Z LEW ARTEM równo świeci: iuż to o swej mocy
 Ináczey Gwiazdy trzymać mogą, że nie w nocy
 Blásk tylko niecić mogą. Gdy ich miłe czoło
 W szczery dzień godnie swoje rozpuściło koło,
 Z Naywiększemi Sferámi. Okropne wyroki
 Cudzym beśpieczne mrokiem, poniewolnie skoki
 Swoie skroćć musiały. Iuż się z twierdzić godzi,
 Zeć mrok przeświętna Paro żaden nie záfzkodzi.

Ale ách czyli boleć! czyli nieżałowác?
 Czyli się więcey ze dniem szkodá po pisowác!
 Ktoś vmbrą blásk przytłumił! pláczliwe Hyády!
 Czy zazdrośne Furye swe wywárły iády!
 Czy Febus swe dowćipnie przemienia obroty!
 Czyli Fácton z Swiátlém w swych przeiázdách złoty
 Znowu powináł nogę? Czemusz to zácmmienie
 Febe TARNOWSKICH ćierpi? w żałośnie odźnienie,
 Wdzięczną twarz przyobłoczy? ktoż to kiedy wrożył,
 Aby wesole oko ten Rządzcá zámrożył?
 Tákże się to miał żościa czarny Smok wylewác,
 Ze y tobie LELIWO przychodzi omdlewác!
 AMORZE STANISŁAWIE TARNOWSKI? vmieraśz!
 Przy grobie oraz sercá życzliwych otwieraśz
 Ná nie dyskretne žale! w stydzić się musiemy,
 Ze ná cie dniu bez pláczu pátrzyć nie możemy!
 Precz iednák Proserpino. Lub serce wyzdymaśz
 Złez gorzkich iáko grono, przecię nie zátzymaśz
 Wiálney rozpędzonego ścieszce Słońcá kołá,
 Tu Honor, tu Oyczyzná głosem ná Cie woła:
 Ze Zacny CHRA BIA żyje, á w części wyborney:
 Kiedy w Synách Wspániáły y Cnoćie pozorney
 Zátzymał Imię Wielkie. Sam ná Firmámenćie
 Stánał, iáko ná Złotym iákim postumenćie,

Wszak temu tylko Párki mogą co zaszkodzić:
 Który się od Abryzu swych światła wyrodzić
 Iak gnuśne Orle ważył. Kto ze krwią potomnym
 Kommunikował dżitą wydać się ogromnym
 Dźwiękiem może: że żyje. Coż Śmierci za Sławą
 Przyćmić iednego Światła? Kiedy STANISŁAWA,
 ALEXANDRA, MICHAŁA, Synów y Imienia,
 Irozsądku Dżiedziców Mistrzyni rodzenia
 Przy Dniu swoim zapala. Niefzkodzą Komety
 Pogodzie! ani bystrem nie zapiszą Mety
 W swych Elliptykách znakom. Już się z Galerami
 Ná ALEXANDRZE Wydał Merkury. Z Dżidami
 Nowy Aspekt fórmuie Márs iakby Kástorá,
 I Polluxá miał znowu, gdy mu wśchodzi porá.
 Wdzięczney Młodości Wáśzey WIELMOŻNI CHRABIOWIE;
 W Odwadze, Vrodzeniu, y żywey wymowie
 Niepospolite Światła. Tego sobie Háłlá
 Życzyć od Niebá chcemy, żeby nam nie zgáłlá
 Żywość Dżielności Wáśzey: toć przyobieceuie
 Chęć Sławy zápalona bláskiem: podpisuie
 Nádzieję czerstwy vmyśl. W takie się vzbroił
 Dzień Twój Wielka CHRABINA światła: vspokoil
 Zazdrośne Eumenidy. Ktore wysuszyła
 Zazdrość śmiercią karmione; że im iest nie miła
 Státeczna dnia pogodá, ani dżezem rześistym
 Z Sercá wyprowadzonym, ani przepádzistym
 Odmętem Lybityny; nie raz ręką frogá
 Myláccy fzyki sferom przytlumić niemoga.
 A lubo ná Ozdobne Senatorikim strzáły
 Splendorem: Fárá nátrzeć nie dyskretnie śmiały
 Dniu Twojemu świecące: kiedy z WOIEWODY
 SMOLENSKIEGO Oyczyznę nábáwiły szkody.
 Wzięły SENATOM iásność: Pálládzie, Mársowi
 Pochodnią, przytlumiły Kándor LEWARTOWI.

Nic przecię Światła Domów KRZYŻ ten nie ubliżył,
 W tym znaku Lybityne KONSTANTY zwyciężył.
 Świeci pozostálemi ná ziemi Czynámi,
 A ná Niebie záśáśniał oraz y z Synámi
 Przed sobą przesłánemi. Drobnym to zostáwić
 Gwiazdkom, wśczupłym káćiku dżielność swoję wślawić.

Lecz zániechám splendorów: ktore odmálować
 Zeúxes pędzlem potráfi, álbo odryfować
 Stal rzemieśnica może; nie záwśzec to szczery
 Pozor: ktory wzniecáią Stáre Przodków Cery,
 I ten ktory Thália w swych trábách rozdyma
 Nie dłuگو Ceny swoiey y glánsu zátrzymá.

Pochwała
 ta w. 1ch
 Mściorp
 Amorum
 Chrá-
 bion Mto
 dych Sy-
 now I. W.
 I. M. P.
 Woiewo-
 dziny

Śmierć I.
 W. I. M. P.
 Konstán-
 tego Pia-
 seczyn-
 skiego Wo-
 ienody
 Smoleń-
 skiego &c
 Secundi
 voti
 Męją IW.
 I. M. .P.
 Woiewo-
 dziny

Krzyż &
 Strzałá
 Herb
 I. WIMP.
 Woiewody

Trzech Sy-
 now Fárá
 zábratý
 I. W. I. M.
 Pánu Wo-
 iewodzie

Co z Cnot wyniknie źródła ten ma kredensować
Dniom miłym; do Wieczności: inaczey zachować
Státeczność ich nie można. Gdzie dobroć iásnieie
Tám się Succesow Filar pewnie nie záchwieie.
Te skutecznie przy Twym Dniu Ognie przyświecáią
Chwało Godnych FIRLEIOW: ná wodzy trzymáią
Te wyuzdáne Fátá; choćby grube chmury
Welum zárzućić chćiały bystrey Cynozury,
Albo Febá żrenicom. Postęпки przykłádu

Pobo-

ność ku

Krolowey

Niebie-

skiej Cu-

downemi

Obrazá-

mi w Do

brách I.

W. I. M. P

Woierno-

ściney iá

wdzięczá

na,

Sława po

bożności

I. W. I. M.

P. Woi-

wodźnicy

Są podziwienią godne, okropnego śládu
W pośrodku swym nie zniosá. Przychylnóść ku B O G V
Obaczyć káždy może ieszcze w pierwszym progú.
W Twym Domu PANI WIEKOW Słońcem przyodźiána
Stándzę sobie obráá. Vkoronována
Cyrkułem Gwiazd ná wybor, ná páwiment Xiężyc
Swoy zászczyt chętnie skłonił. Iákosz się zwyciężyć
Pozwolisz ślepey nocy? Iákosz w tym pozorze
Możesz się mgły spodziewać? wszák to przy Twym Dworze
Niebo się práwie wieszá! fáme te zápały
Ku Honorowi Mátki Przeświétney y Chwały
Co dzień wyćwiczonemi głosámi wzbudzone,
Ná Dniá Twoiego Splendor są nieugáśzone.
Powstáią Bázyliki, Goreią Ogniami
Ołtarze w swych Świątyniách, bázrój áffektámi:
Szpitale supplementem hoynie ożywione.
Nizszey Fortuny Domki nie raz podniesione
Ręká Dobroczynności. Respekt ná poddáných
Przy Páńskiey Protekcii. Sług BOGV wybráných
Szczere poszánowanie: pewnie Twemu Dniowi
Wdzięcznością tchnący Świátłá przyczynić gotowi
Serce Twoje ku Niebu. (Prawdy nikt nie zgáni
Gdy powiem żeć powszechne Imię Świétey Páni
Rozmyślnym zdaniem dáią) áby te milczáły
Ták Heroiczne dżiá Świétáby Cię zwáły
Możnych Náтуры dárow; ktore y Helenę
Mogłyby wyprowadzić Páryżom ná Scenę.
Wspomnieć wiem że zákazesz; wstydlíwa róžámi,
Ná twarzy gore Florá, zwáć się tytułámi
Lekkiemi niepozvoli. To Imię u Ciebie:
Naymilsze ktore prawdá ryłue po Niebie
Bez obłudy pochlebstwá: iákosz próżna práca
Zmyśláć Názwiská, kędy pobożność popłaca.
Ale że reká, concept moy, stánąć muśiały
Pewne: że się wieczorá doczekáć niemiáły
Dniá Twego Cna CHRABINA: áczci moje Votá
Nigdy tego nie życzą! y owfzem niech wrotá

Twoie

Twoje Słońcem iáśnią: mierzchu y zámienia
 Nie powinna dopuszczać Twego Vrodzenia.
 Och mistrzyni Lucyna! w Successách niech biegi
 Piętsze nád Eurow czynią Niebieskie Okręgi,
 Lecz czas Leniwość zdobi: Ktory gdy oporem
 Od nas się zwykł wybierać; iednąkimże torem
 Prawdziwe szczęście chodzi, zgoła jest nápieczy
 Kożdemu: áby z czasem konformował rzeczy,
 Gdy tego záżyć vmie, dni Błogoliáwionych
 Przyczynił momentámi wagą záleconych.
 Iá nie Arkádow wieku, Iliad tysięcy
 Więcej niż Pláto w Rokáh ráchował Mieśięcy
 Wielkiey CHRABINY życzę. Gdyby to przystało:
 By mnie rzemieślo Brontow do Cechu wpisało
 Gdzie Kuźnia w Wieki sławna: szczerozłote látá
 Stárałbym się wystáwić, áż ná zazdrość Swiatá,
 Tym Starożytnym Domom. Vchodź mi práwie
 Industria, którąbym ná takiey zábáwie
 Vług, żyrzył pokazać. Sámac wiek vczyni
 Cnotá Swoiego Szczęścia opátrzna Mistrzyni.
 Chwałę, przymiot Dniá Twego. Lecz y ten nie nowy:
 Gdy się pokaże iáka chmurá wgrad perłowy,
 I powodź szczyrozłotą rostopi Wielmożny
 W swych znákách w światło LEWART ná przypadek różny
 Dobrze obármowány. Iá snáć niezbłądziłem:
 Gdyć ieden DZIEŃ w podwoie świetne w prowadziłem
 Zaczna WOIEWODZINÁ; iedná ná wyroki
 Stráśzny. opiliący sámy WIEKOM ROKI.

PARÆNESIS

AD ILLUSTRISSIMUM & REVERENDISSIMUM DOMINUM
 D. ALEXANDRUM AMOREM
 COMITEM in Tarnow TARNOW-
 SKI Gnesnensem Canonicum &c.

Ingens Tuorum Gloria Stemmatum
 Magnæ Parentis Sideribus Diem
 Auger; magis lucem propagat
 Temperies veneranda morum.

Stemma
Illustriss.
mi.

Augusta Sacræ Cornua Cynthiæ
Formosiori lampadis amplius

Fulgent in argento, propinqua

Cûi Socio fauet igne stella:

Augetq; lucis non dubium iubar

Deuicta grato fœdere; *Fortior*

Unita Virtus est in Augem

Occiduos renocare Soles:

Ast vera dicam: Tu Generosius

Euoluis æuum: Tu Genialibus

Virtutis ausu glorioso

Accumulas decora ampla Ceris.

Aurora uultu quæ rutilat Tuo

Fatisq; pectus cedere nescium

Commendat & mentis Serenum

Ac animum placidamq; frontem.

Et si Quirinis collibus eminens

Transcendit Alpes fusius exterum

(Vt est ALEXANDRO theatrum)

Luna mouens radios per Orbem,

Cultæ Lechei floris adoreæ

Et comitanti: murmure plauserat

Fideliore acclinis aura:

Attremuit Tyberinus amnis.

Fortasse vellent vilius aspici

Faces auite dum supereminet

Mores: honestæ mentis ardor

De tenero meditatus ungue.

Hinc quod Galero castus Honor decus

Crinale stringat, fabricet Infulas

Vt frontis immortale sudum

Et capitis pretium coronet

Virtute Sanctum: hæc Sola diem potens

Formare si quem non reperit. Neq;

Permisit vnquam peruenustas

Noctibus oculuisse Ceras.

Roma spe-
cimen sua
Indolū ex
hibuit illu-
stri bimū

AD ILLUSTRISSIMUM DOMINUM,
D. STANISLAVM AMOREM
COMITEM in Tarnow TAR.
NOWSKI Natu Maximum.

HUc cohors Phæbi memor eruditæ
Mentis; intensâ prece postularis
Excites buxum; paribus datura
Omina Votis.

Quid STANISLAO COMITI Venustus
Auguret Phæbes color; & Serenum?
Cur peregrinis opulenta lucent
Cornua gemmis?

*Etiam in
exteri
Domi in
clyta illu-
strissimo.
rum.*

Luna præcelsæ Sobolis propago
Orbe cur tantum medio refulget?
Cum tamen toti supereminere
Moris haberet.

Hæc refundebat meritis decorem,
Luxit insigni Proâuum Nitore,
Ambitus grandes radio minore
Lucis inaurat!

Forte natiuos acuit Nitores;
Cornuum dolat iubar, & Vetustam
Contrahit lucem penetrare nitens
Quaslibet auras?

*Sic cui Naues onerare vulgo
Ære Naturâ vetitum: Sed auri
Fulgur & gemmas: Reparat Capacem
Nauta Phaselum.*

Non iuuat priscae meminisse Stirpis,
Non Gradus Phæbi numerare retro,
Ambiunt circum Decora Ampla Patrum
STANESILAVM.

Diuites Gazæ pretio talenti:
Atq; Lucinæ recolenda dona,
Et faces Lunæ, & niueam Senectam, Et
Astra ministrant.

Exterae
Nationes
instruit
illustrat
mm-

Pulchra celsarum Tibi Dignitatum
Explicat Morum Comitatus theatra;
Quos & auritus Tyberis colebat
Flumine Suadae.

Ergo conclusum: Sonuere tubae,
Ipse musarum Pater, ipse clamat
Cynthiam tanto fieri decebat
Lumine plenam.

Integro iam Te Vehat Orbe Phæbe
Atq; viuenti face concolores
Nutriat flammæ, uigiliq; passu
Stipet ouantem.

AD ILLUSTRISSIMUM DONIVM
D. MICHAELEM AMOREM COMITEM in
TARNOW TARNOWSKI Maximæ Spei Adolescentem.

ET Tu Magnanimo non minor Hercule
Dignos Stirpe Patris ducere Spiritus
Dignos & Genio Nominis inclyti
Nouisti bene MICHAEL.

Te non mobilibus fata rotis uehunt,
Nec mendax hominum plausus inanibus
Votis amplificat; clamat amabilem
Non vultus simulans metum;

Sed Virtutis apex clarat, & innocens
Maiestas animi; mista Leporibus:
Et compos niuæ Suada licentiæ
Cummandant animosiùs.

Ætas ipsa Tuis moribus æmula
Fulget conspicuis peruigil ignibus;
Splendorumq; nouas progenerat faces
Ars uersatilis ingeni.

Sed hæc gratis adhuc Sydera luxerint
(Quod nunquam patitur Gloria Sanguinis)
Celsis mentis adhuc inclyta copiis
Lucinam facit Indoles.

Quam nec tempus edax moribus horridis,
Nec tollent refluui marmora Neri.
Raro Nempe Patres sacra Nepotibus

Effecere Perennia;
Illi Credideris Tempora Nestoris
Et Laudem Solidam, Cui Roseus Pudor
Casto Marce Micans Ora Perambulat
Cautæ Lege Modestia.



